Z powodu braku znaczków pocztowych należytość opłacona gotówką

Nr. 108 Kraków, piątek 7 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — Zagranicą miesięcznie 32 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 596.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy.
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadestanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Zdrada stanu

Przyjaciele Paderewskiego wrogami Polski

Kilkakrotnie już podawaliśmy przykłady **haniebnej roboty adherentów Paderewskiego w Ameryce**, roboty mściwej — i otwarcie powiedzmy **zdradzieckiej**, która za niepowodzenia polityczne „mistrza" usiluje **szkodzić państwu polskiemu**". Ostatnio cytuje „Robotnik" warszawski nowy taki głos — przedruk z „The Waschington Post" z anonimowym podpisem „Były attache". Tu już prócz steku kłamstw i napaści pod adresem Naczelnika państwa, oszczerstw po których w umysłach obcych czytelników **pozostaje** choć kłamliwe szczegóły ulotnią się z pamięci **ogólne wrażenie, że Polska ciałem i duszą zaprzedaną jest Niemcom** — widzimy wprost **atak** wymierzony przeciwko **pieniężnym potrzebom państwa** wprost apel, ażeby **Ameryka bojkotowała Polskę**. Oto ważniejsze ustępy z tego niecnego artykułu. Pierwszy z nich zaraz odsłania, skąd napad pochodzi, wychwalając bankiera Paderewskiego i endecyi — Smulskiego.

Po przypomnieniach dawnych sympatyi Ameryki do Polski, tkwiących korzeniami jeszcze w dobie Kościuszki, pisze tak ów ukrywający się Polak, czy inspirowany przez Paderewszczyznę Amerykanin w „The Waschington Post":

„Będzie to przeto dla tutejszych starych przyjaciół Polski szczególną przykrością i bolesną niespodzianką, gdy się dowiedzą, że lud polski odwraca się od Ententy, a **zwraca ku swym dawnym ciemiężycielom.** I to do tego stopnia, że kapitał amerykański w znacznych rozmiarach wycofuje się z ojczyzny Kościuszki.

Żaden z Polaków, osiadłych w Ameryce, nie cieszy się taką popularnością i takim szacunkiem, jak Jan Smulski, bankier z Chicago, prezes Północno-Zachodniego Trustu w Chicago, przechowujący większą ilość bogactw zgromadzonych przez przybyszów polskich. Byznesiści tutejsi wszelkiego gatunku uważali go oddawna za głównego znawcę stosunków politycznych, a zwłaszcza ekonomicznych Polski. Ziomkowie jego, pragnąc przyjść z pomocą dla kraju ojczystego, powierzali mu wkłady swe, dochodzące do wysokich sum, z chęcią poświęcenia takowych sprawie rozwoju przemysłu i handlu. Ponadto część kapitalistów amerykańskich z Nowego Jorku, a zwłaszcza ze środka stanów zachodnich, polegając na jego zdaniu i uczciwości, powierzyła mu znaczne sumy na inwestycye w polskie przedsiębiorstwa. Ostatnie kilka miesięcy spędził on w Warszawie, by dopilnować tam własnych rozgałęzionych interesów, swych amerykańskich przyjaciół i ziomków z Ameryki, którzy pokładali tak bezwzględną ufność w jego zdrową opinię. Był on w ścisłych stosunkach z obecnym rządem w Warszawie. Zwiedził kraj we wszystkich kierunkach. Jego znajomość panujących tam stosunków jest bez współzawodnictwa. Jeżeli przeto **Smulski**, pomimo swej namiętności miłości do kraju swych przodków, **doradza tym, którzy zależni są od jego poglądu na sytuacyę, aby wycofali kapitały swe z kraju** i oświadcza, że miałby wyrzuty sumienia, gdyby pozwolił im zatrzymać nadal kapitały w przedsiębiorstwach przez siebie poleconych, to **jasnem jest, że widoki w Polsce są ponure**, przynajmniej z amerykańskiego i alianckiego punktu widzenia".

Po tej tyradzie następuje już orgia kłamstw na temat wysługiwania się przez Polaków Niemcom i Austryakom oraz gromy na niewdzięczność nacyi wobec jej dobrodzieja Paderewskiego oraz łzy nad jego losem wygnańca — zmuszonego zarobkować na chleb, a wszystko to zatrute niegodziwemi inwektywami pod adresem Piłsudskiego.

Oto dlatego „widoki w Polsce są ponure", oto dlatego ma Ameryka wycofywać swoje pieniądze z Polski:

„Obawy Smulskiego odnoszą się do nieuchronnych skutków, do jakich doprowadzić muszą **wpływy austryackie, a zwłaszcza niemieckie**, które w ostatnich miesiącach **opanowały rząd i lud polski**. Tym wpływom zawdzięczyć należy, że **Paderewski i Dmowski**, dwaj główni bojownicy sprawy Ententy w Polsce potraktowani zostali z najczarniejszą niewdzięcznością w Warszawie i skutecznie wyparci z kraju"...

A dalej:

„Ale **wrogowie Ententy** nie spoczywali, **aż abalili Paderewskiego**, jako prezydenta ministrów; wykluczyli go z życia politycznego i zepchnęli go **na smutną drogę wygnańca**.

Wszystkie jego nadzieje co do przyszłości ukochanej Polski i wszystkie jego najbardziej pieszczone złudzenia rozbiły się całkowicie. Poświęcając cały swój czas, całą energię, wszystek swój pieniądz dla sprawy, tak w jego oczach świętej, zrujnował on siebie, a jeśli obecnie wraca na estradę koncertów, to nietyle dla odzyskania straconego majątku, lecz **dla zdobycia chleba codziennego.**

Trudno jest znaleźć dość mocne słowa dla opisania głupoty (folly) gen. Piłsudskiego i jego rządów filogermańskich wobec takiego traktowania Paderewskiego".

Była to wedle owego pamfletu formalna „intryga", w której Naczelnik państwa sprzymierzył się z Bilińskim.

„W tej intrydze przeciwko Paderewskiemu Biliński był popierany i wspomagany przez Piłsudskiego, którego **Paderewski, w uznaniu jego zasług wojskowych, obdarzył godnością prezydenta tymczasowego Republiki Polskiej, a który obecnie przywłaszczył sobie władzę dyktatorską.**

Piłsudski urodził się jako syn polskiego wygnańca na Syberyi, spędził on znaczną część młodości w więzieniu rosyjskiem, jako rewolucyonista, a gdy wybuchła wielka wojna, stworzył odrazu legiony polskie, by jako urodzony strategik, walczyć pod sztandarami Niemiec i Austryi, przeciwko Rosyi. Kiedy wojska kajzera zajęły Warszawę, Leopold Bawarski przeciwstawił się żądaniom narodowym Piłsudskiego, zrodzonym w jego piersi dzięki zwycięstwom wojskowym, i wysłał go do Niemiec, do półwięzienia. Ale gdy wybuchła rewolucya w Niemczech, nowy rząd berliński natychmiast uwolnił go, zasypując go względami i wyróżniając go, **zaopatrywując w nadmiar funduszów** i nagląc go do Warszawy, gdzie obwołanym został przez rząd Paderewskiego bohaterem narodowym, ponieważ jako zwycięski komendant przyczynił się do klęski Rosyi.

Przez czas jakiś dzielił z Paderewskim uznane przodownictwo w odrodzonej Polsce. Lecz zgoda nie trwała długo. **Piłsudski był filogermanem i filoaustryakiem**, podczas gdy Paderewski był za Ententą. Paderewski pozatem był szczerym demokratą, podczas gdy Piłsudski, jak wielu wojskowych, którym powodzenie sprzyjało i arcyrewolucyonistów, był autokratą nawskroś".

Po stwierdzeniu, iż Piłsudski skorzystał z częstych wyjazdów Paderewskiego, aby administracyę zapełnić Polakami, „którzy dawniej byli na służbie habsburskiej" lub też „Niemcami (sic), których sympatye polskie były tylko maską ich wybitnie teutońskich sympatyi!!... dochodzi ów artykuł do takiej konkluzyi:

„...Polska jednym słowem przechodzi całkowicie pod władzę Niemiec, spoglądając z zadowoleniem na zatwierdzenie przez Sejm, jako stałego prezydenta Polski — Piłsudskiego, ich przyjaciela i wybrańca, który w przewidywaniu tego faktu zamieszkał już w dawnym pałacu królewskim w Łazienkach".

Tak wygląda nikczemna, krecia robota zaoceaniczna kliki Paderewskiego. Szczytem ohydy, powtarzamy, jest tu intencya, ażeby **Ameryka, względnie cała ententa zbojkotowała Polskę finansowo i gospodarczo.**

W momencie, gdy skarb polski oczekuje poprawy waluty polskiej od napływu jak największej ilości pieniędzy polsko-amerykańskich — bankier Smulski jak donosi cytowany organ amerykański, ostrzega wszystkich swoich klientów, a więc przeważnie polsko-amerykański kapitał, ażeby stronili od Polski i w tym celu rozpuszcza najpotworniejsze kłamstwa. Smulski — mąż zaufania Paderewskiego i endeków.

Endecy rozpisują się szeroko o szkodliwem działaniu antypolskiem — finansiery żydowskiej, zwąc ją „mocarstwem anonimowem" — mamy przed oczyma przykład, **jak działa ich bankier**, boć trudno przypuścić, ażeby w tym artykule wielbiącym Paderewskiego (a depcącym Polskę) nadużytem zostało jego nazwisko.

Finasyera żydowska w Paryżu czy Londynie — to obcy: szkalują Polskę ale obcy. Tu zaś za kulisami działają wyrodni Polacy. Jako Polacy — zdrajcy.

I mamy prawo zapytać p. Paderewskiego, dlaczego on milczy, dlaczego pozwala, ażeby jakaś jego klika taką infamisowską prowadziła robotę?

Gdzie już taka stawka w grę wchodzi jak **podkopywanie się pod finansowe odrodzenie Polski, tolerować mu tego nie wolno, choćby był naprawdę wygnańcem bez kromki chleba.**

Jeżeli sam Paderewski nie zareaguje przeciwko tak niecnej robocie, będzie musiała opinia polska nabrać przekonania, że po cichu solidaryzuje się on w zupełności z tą kampanią, że sprawia ona zadowolenie jego obrażonej ambicyi.

Pan Paderewski jest posłem na Sejm polski. W pierwszym rzędzie **Sejm powinien żądać od p. Paderewskiego wyjaśnień, skoro sam się on nie poczuwa do ogłoszenia żadnego protestu w prasie amerykańskiej przeciwko tej akcyi, w której jego nazwisko używane jest jako broń zatruta przeciwko interesom Polski.**

Dwie miary

Nie od dziś wiadomo, że stosunki aprowizacyjne w byłym zaborze pruskim są w porównaniu ze stosunkami w byłej Galicyi, idealne. — Tam, mimo a może wskutek faktycznego wyodrębnienia jest niętylko zupełne i dostatnie pokrycie na wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, ale Poznańskie swoim nadmiarem ratuje nas i częściowo byłe Królestwo w najkrytyczniejszych chwilach od kompletnego głodu. A przecież — Polska jest jedna. To, w co jedna dzielnica obfituje, powinno być udziałem ludności wszystkich dzielnic, a w najgorszym razie ludność dzielnic poza Poznańskiem nie powinna być gorzej traktowaną pod względem cen tych przynajmniej artykułów, którymi rząd bezpośrednio i wyłącznie gospodaruje.

Tak powinno być, ale w **rzeczywistości jest** całkiem przeciwnie. Poznańskie oddzieliło się pod względem gospodarczym w zupełności od reszty Polski; ze swego nadmiaru odstępuje minimalne ilości, a rząd **warszawski** prowadzi politykę **cen** w zupełnie innych rozmiarach niż rząd **poznański**. Pod każdym względem, zarówno co do ilości, jak i co do cen artykułów jesteśmy daleko gorzej traktowani, a rząd nasz robi to zupełnie jawnie, **urzędowo**, za pośrednictwem ogłoszeń w „Wiadomościach ministerstwa aprowizacyi".

Mamy przed sobą właśnie numer tego tygodnika rządowego Nr. 8 z daty 28 kwietnia br. i znajdujemy w nim dwie pozycye, wykazujące jaskrawo, jak równemi miarami mierzeni są obywatele, których historya wcieliła do zaboru austryackiego, a obywatele, których podziały Polski oddały pod rządy pruskie. Rozchodzi się o dwa ważne artykuły codziennego zapotrzebowania: o cukier i o ziemniaki, które w obecnych czasach i to nie od dziś, ale od kilku już lat, stały się z towaru najzwyklejszego towarem luksusowym, wydzielanym w mikroskopijnych porcyach.

Co do **cukru** postanawia rozporządzenie **warszawskiego** ministra aprowizacyi p. Śliwińskiego z 16 kwietnia br., że z dniem 1 maja wchodzą w życie następujące normy rozdziałowe:

1) miasta z ludnością od 3.000 do 8.000 mieszkańców po 100 gr. miesięcznie;

2) miasta z ludnością od 8.000 do 25.000 mieszkańców po 200 gr. miesięcznie;

3) miasta z ludnością ponad 25.000 po 300 gr. miesięcznie.

Tegosamego artykułu wyznacza ministerstwo **poznańskie** rozporządzeniem z 23 marca:
1) dla miejscowości do 3.000 mieszkańców po 250 gr. miesięcznie;
2) dla miast od 3.000 do 15.000 po 500 gr.;
3) dla miast ponad 15.000 po 750 gr.

Widzimy zatem, że **racye poznańskie są o półtrzecia i więcej razy wyższe od racyi nam przyznanych**, chyba jako karą za to, że los nie pozwolił nam żyć pod łaskawymi rządami p. Seydy a poddał nas władzy p. Śliwińskiego. — Jest jednak i dalsza zasadnicza różnica: oto we dle rozporządzenia warszawskiego miejscowości z ludnością poniżej 3.000, **a więc wszystkie miasteczka i wsi są wogóle od przydziału cukru wyłączone.** Wprawdzie rozporządzenie powiada, że w tej sprawie nastąpi „oddzielne powiadomienie", które jednak dotąd się nie pojawiło, a w rezultacie ludność małomiasteczkowa i wiejska nie będzie oglądała cukru. Rozporządzenie **poznańskie** nie mówi o miastach, tylko o „miejscowościach" i wyznacza dla wszystkich gmin do 3.000 mieszkańców po 250 gr. miesięcznie.

Drugi artykuł to ziemniaki. W cytowanych powyżej „Wiadomościach" znajdujemy rozporządzenie rządu **poznańskiego** z 25 marca br., które ustanawia na zdrowe ziemniaki aprowizacyjną cenę maksymalną 32 marek za 100 kilogramów loco stacya załadowania, co czyni **32 fenigi za kilogram ziemniaków.** Jakże dalecy my jesteśmy od tych cen. U nas na ziemniaki, które są w wolnym obrocie, niema też cen maksymalnych, a z reguły płacimy za ziemniaki poznańskie w **uczciwym** handlu po 3 K 50 h., a w **paskarskim** po 8—10 K za kilogram.

Jeszcze raz podkreślamy, że taka podwójna miarka wobec obywateli jednego państwa jest wprost prowokacyjna. Ministerstwo warszawskie liczy może na to, że szerokie sfery ludności małopolskiej nic dowiedzą się ani o niekorzystnych rozporządzeniach odnośnie do nich, ani o korzystnych dla innych i z pokorą poddadzą się losowi, uznawszy je za niedające się zmienić. Ta spekulacya na nieświadomość może jednak zawieść; są jeszcze organy, które czytają wychodzące z wykluczeniem jawności rozporządzenia i ogłoszenia i postarają się zaznajomić z ich treścią ludność pracującą, aby w świetle faktów przekonała się, jak dalecy jeszcze jesteśmy od tworzenia jednego państwa.

My w Polsce przyzwyczailiśmy się już do tego, że traktują nas jak obywateli drugiej klasy. Nie chcemy jednak, aby to przyzwyczajenie zamieniło się w prawo i będziemy głośno wołać o zmianę obecnego systemu.

Zwycięstwo górników

Walka o nową umowę w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego zakończyła się wielkiem zwycięstwem robotników zorganizowanych w Związku robotników przemysłu górniczego. Rząd, solidarny w dążeniu do zwalczania klasowego ruchu zawodowego zamierzał wyzyskać tę okacyę, aby podeprać lub osłabić wpływy klasowego Związku na robotników, przemysłowcy z poparciem Ministra Przemysłu i Handlu chcieli wykonać szturm generalny na zdobycz, wywalczoną przez robotników w sierpniu r. u.: instytucyi mężów zaufania i komitetów kopalnianych; polskie związki łamistrejków żywiły nadzieję, że dzięki protekcyi rządu i przemysłowców uda się im w mętnej wodzie oszczerczych intryg pozyskać trochę zwolenników i podtrzymać w ten sposób chylącą się do ostatecznego upadku swą organizacyę. Wszystkie te rachuby zawiodły. Związek klasowy wykazał w walce imponującą siłę i zwartość i nietylko nie dał sobie wydrzeć żadnej zdobyczy, lecz osiągnął cały szereg nowych.

Punkt ciężkości nie leży w podwyżce płac. Wobec ogromnego wzrostu cen wszelkich artykułów od sierpnia roku ub. dochodzącego niekiedy do 400 procent, uzyskane 100—180 procent podwyżki płac są stosunkowo nieznaczne. Związek licząc się z tem, że każda podwyżka płac daje powód rządowi do podniesienia cen węgla ograniczył swe żądania w tym względzie do koniecznego minimum, jednakże wystawione żądania przeprowadził w całej pełni, osiągając regulacyę płac dotychczas krzywdzonych robotników dniówkowych. Za przerwy w pracy z powodów, niezależnych od robotnika, otrzymywać on będzie pełny zarobek. W razie niedostarczenia w terminie wyznaczonym aprowizacyi — otrzyma w gotówce zwrot kosztów za zakupione w wolnym handlu artykuły. Prócz tego uzyskali robotnicy mniejsze korzyści ekonomiczne w postaci dopłaty do mieszkań niekopalnianych i zwrotu kosztów dowozu deputatów węglowych, które jednakże przemysłowcy uporczywie zwalczali. Jednorazowo na pokrycie braków w aprowizacyi, odzieży i obuwia otrzymają robotnicy zasiłek w wysokości 300 do 600 marek.

Najdonioślejsze są zasadnicze zdobycze w zakresie prawodawstwa ochronnego i instytucyi robotniczych. Na robotach szkodliwych dla zdrowia (w wodzie, w górach i w wysokiej temperaturze) czas pracy zostaje skrócony — wraz ze zjazdem i wyjazdem do 6-ciu godzin, i praca w tych warunkach trwać może bez przerwy najwyżej 1 miesiąc. Do badania wysokości akordów powołane zostają komisye rewizyjne w równej liczbie z przedstawicieli robotników i przemysłowców pod przewodnictwem przedstawiciela władzy górniczej. Komitety kopalniane, mężowie zaufania i komisye rozjemcze zostają utrzymane z nieuszczuplonym zakresem działania.

Już podczas wstępnych rokowań ujawniło się, że przemysłowcy obojętni zupełnie na interes państwa i ogółu, niezainteresowani materyalnie wskutek sekwestru węgla i wyznaczenia cen, przez rząd wszelkimi środkami utrudniają rokowania i dążą do ich rozbicia. Z chwilą, gdy rząd objął kierownictwo rokowań, natychmiast wyszło na jaw jego wewnętrzne rozbicie, chwiejność poglądów i niekonsekwencya w działaniu.

Niemal jednocześnie wyjechały do Zagłębia Dąbrowskiego 4 upełnomocnione delegacye rządowe: pierwszy przyjechał wojewoda kielecki, osławiony Pękosławski i, powołując się na upoważnienie rady ministrów (którego nie miał), rozpoczął jawne represye wobec Związku klasowego: wydał zakaz wydawania wszelkich odezw i druków, nakazał podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, aresztował kilkunastu członków komitetów kopalnianych, wstrzymał wydawanie aprowizacyi; następnie polecił posłusznym sobie Polskim Związkom rozpocząć pertraktacye z Radą Zjazdu i... przystąpić do pracy. Pertraktacye oczywiście utknęły natychmiast, bo jasnem było, że nie mają one żadnego znaczenia, a przystąpienia do pracy NZRowców nikt nie zauważył. Delegacya międzyministeryalna pod przewodnictwem zast. głównego inspektora pracy p. Klotta przybyła o 2 dni później — jednocześnie z ministrem Przemysłu i Handlu p. Olszewskim i specyalną delegacyą ministerstwa spraw wojskowych. Ta ostatnia ujawniła najwięcej dobrych chęci i zrozumienia istoty sprawy, lecz wszedłszy w konflikt z p. Olszewskim, wkrótce powróciła do Warszawy. P. Klott prowadził rokowania niedołężnie i bezplanowo. Konsekwentny był jedynie w dziwactwie, z jakiem obstawał przy absurdalnej zasadzie „równorzędnego" traktowania Związku klasowego i grupki łamistrejków zwanej „Związkiem górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego". Nie mówiąc już o służalczej uległości wobec ministra Olszewskiego, nie zdobył się p. Klott nawet na odrobinę stanowczości wobec wybryków p. Pękosławskiego, który wbrew udzielonym zleceniom oświadczył, że nie myśli ani wypuścić aresztowanych ani wydawać wstrzymaną aprowizacyę.

Pan minister Olszewski, były dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Przemysłowców, szałał w fanatycznej nienawiści do ruchu robotniczego publicznie odgrażał się, że robotników głodem i siłą zmusi do uległości; wybrał się automobilem na Górny Śląsk i nazajutrz powrócił z tryumfem do Dąbrowy, ogłaszając w miejscowej „Iskrze", że „zapewnił" Polsce tyle węgla górno-śląskiego, że robotnicy mogą sobie strejkować chociażby miesiąc. Oczywiście bredni tych nikt nie brał na seryo, tylko p. Klott do reszty stracił głowę: przerwawszy rokowania w Dąbrowie — zaprosił przedstawicieli robotników do Warszawy i tu po kilku dniach „równorzędnych" nieudolnych rokowań dla błahych powodów znów przerwał rokowania i w dzień Wielkiejnocy ogłosił w Zagłębiu Dąbrowskiem plakatami „Ogłoszenie urzędowe" mające normować warunki pracy i płacy. Zarządzeniem tem ośmieszył się do reszty: robotnicy nie myśleli do niego się stosować i zagrozili ponownym strejkiem o ile „Ogłoszenie" nie zostanie cofnięte. P. Klott przeraził się: zaprosił przedstawicieli Związku do Warszawy, ustąpił z wielu punktów, które poprzednio uważał za nie do przyjęcia i odwołał swe „Ogłoszenie". Umowa pomiędzy rządem a Związkiem klasowym została zawarta. P. Klott uważał jednak, że niedość się jeszcze ośmieszył swą metodą „równorzędności": niezwłocznie przedłożył identyczną umowę „Polskiemu Związkowi, którą ten posłusznie podpisał, a podsunął mu nawet do podpisu protokół dodatkowy z żądaniem cofnięcia „Ogłoszenia" do wydania aprowizacyi za czas strejku. I oto dowiadujemy się, że grupka żółtych łamistrejków, która podczas strejku pracowała pod opieką policyantów i przez cały czas korzystała z aprowizacyi kopalnianej, „czyni zależnem wejście w czyn umowy od wydania aprowizacyi za czas strejku" i zobowiązuje się, że nie będzie podnosiła żądania zapłaty za strejk! Trudno o większe błazeństwo.

Walka o nową umowę w górnictwie była jednocześnie ostateczną rozprawą z resztkami wpływów enzeterowskich w Zagłębiu Dąbrowskiem. Okazała się cała ich nicość pod względem intelektualnym i organizacyjnym. Wystawione przez nich żądania ekonomiczne są dowodem zupełnej ignorancyi w zakresie warunków pracy w górnictwie. Wystawiwszy w początkach marca listę płac niemal nie różniącą się od żądań, wystawionych w lipcu r. ub., już po 2-ch tygodniach podwyższyli żądania o 50%, dochodząc w niektórych kategoryach do 350% w innych tylko do 100%. Spełniając posłusznie wszystkie rozkazy Pękosławskiego to rozpoczynali rokowania, to znów przerywali gdy rokować z nimi nie chciano i znów rozpoczynali, gdy się ich zawezwało, — wreszcie podpisali wszystko, co im podpisać kazano. Podczas strejku — widząc, że wszelkie oszczercze odezwy i nawet poparcia i agitacya wojewody — nie mogą złamać wspaniałej, solidarnej postawy górników, — w bezsilnej wściekłości rzucali tylko pogróżki, że sprowadzą łamistrejków z Westfalii. Pan Pietrzyk, ich godny poseł do sejmu twierdził nawet, że 2000 Westfalczyków już jest w drodze — ale jakoś nie dojechali... Tak się rozwiały enzeterowskie „sny o potędze". i rozstrzygająca ofenzywa p. na Olszewskiego z wojewodą Pękosławskim i Radą Zjazdu Przemysłowców przeciwko Związkowi górników.

Przegląd społeczny

Strejk piekarzy w Krakowie zakończył się pomyślnie 4 bm. ugodą zawartą przy pośrednictwie inspektora pracy p. Lipczyńskiego.

Strejk kelnerów w krakowskich kawiarniach i cukierniach zakończony został po 5 dniowem bezrobociu w środę 5 maja. Strejkujący odnieśli zwycięstwo, zyskując w myśl umowy z grudnia r. 5 procentową podwyżkę dotychczasowych dochodów.

Baczność blacharze! Zarząd sekcyi blacharzy, zorganizowanych w Związku metalowców w Krakowie ogłasza: Z powodu rozpoczęcia akcyi cennikowej w przedsiębiorstwach blacharskich w Krakowie na Kaźmierzu, przyjmowanie jakiejkolwiek bądź roboty w danych przedsiębiorstwach jest niedopuszczalne.

Strejk krawców w Bielsku trwa w dalszym ciągu. Wzywa się robotników krawieckich by omijali Bielsko aż do odwołania.

Z ruchu cennikowego robotników drzewnych. Dnia 29 kwietnia br. wybuchł strejk w tartaku parowym firmy Falter i Dattner w Ustrzykach Dolnych. Powodem zatargu jest żądanie podwyżki ze strony robotników, którzy pobierają dotąd 10—20 marek dziennie, przyczem tę ostatnią płacę ma tylko 5 robotników.

Od trzech miesięcy dyr. Hercka przeciąga pertraktacye używając rozmaitych wymówek. Prowadzone przez dwa dni pertraktacye utrudnił ten pan ciągłymi, właśnie w tym czasie rzekomo koniecznymi wyjazdami, a w końcu oświadczył, że nie ma pełnomocnictwa do zawarcia ugody. Wodzeni od tygodnia za nos robotnicy porzucili onegdaj pracę, a wówczas p. dyrektor usiłował za pomocą przejezdnych i w tym celu przez niego suto ugoszczonych oficerków robotników sterioryzować. Rozumie się, że to się nie udało, a skupieni w swej organizacyi robotnicy wytrwają w walce i oduczą p. dyrektora tego sposobu traktowania ich.

Wzywamy robotników drzewnych, by Ustrzyki Dolne aż do odwołania omijali!

—ooo—

Minister aprowizacyi o wyżywieniu Polski

P. minister Śliwiński jest niestrudzony w — udzielaniu prasie informacyi o widokach wyżywienia ludności w najbliższym czasie. Po licznych na ten temat telegramach, rozpowszechnianych za pośrednictwem PATa p. minister odczuwa ciągle potrzebę ustnego wyjaśnienia prasie, co zrobił i co zamierza jeszcze zrobić. Wedle wiadomości, jakie prasa warszawska podaje, p. minister po ogólnikowem zapewnieniu, że „nasza sytuacya do nowych zbiorów przedstawia się nieźle" (co za elastyczne wyrażenie!) przytoczył i specyalne dane, mające uzasadnić tę nadzieję i wytworzyć ponętny obraz na przyszłość.

A więc przedewszystkiem co do **zboża i mąki** — jak twierdzi p. minister — jest w toku dostawa 200.000 ton z nabytej **w Ameryce** na rachunek zaciągnąć się mającej pożyczki. Widoki na otrzymanie zboża **z Ukrainy** są niechwytne; niewiadomo, czy znajdują się tam po gospodarce bolszewików jakieś zapasy na wywóz, ale — znowu wedle zapewnienia p. ministra — znalezione zapasy wystarczą na pokrycie potrzeb wojska i w ten sposób kraj nasz zostanie uwolniony częściowo od żywienia armii operującej.

Co do **mięsa** możliwym jest pewien dowóz bydła z Ukrainy, a o większe ilości toczą się pertraktacye z Rumunią. Brak mięsa zostanie częściowo zastąpiony **rybami**, których przywóz z Gdańska jest w toku organizacyi.

Główną troską p. ministra jest **zniesienie dopłaty ze skarbu państwa do cen chleba i cukru**. Jest to naturalnie tylko teoretyczne pragnienie, gdyż chleba wogóle nema, a cukru z zagranicy (o ile nie będziemy Poznańskiego uważali jako zagranicy) nie sprowadzamy. Widoki te — zdaniem p. ministra — będą mogły być urzeczywistnione dopiero wtedy, gdy racye żywnościowe zostaną podwyższone. Kiedyż ta tak bardzo pożądana reforma będzie mogła nastąpić? Dopiero po wprowadzeniu **zupełnego sekwestru** w myśl żądań ludności miejskiej, a na podstawie już uchwalonej przez Sejm ustawy. P. minister wypowiada przekonanie, że przeprowadzenie sekwestru nie napotka na opór ze strony wielkich właścicieli; natomiast chłopi sprzeciwiają się sekwestrowi ziemiopłodów tak długo, dopóki nie otrzymają kompensaty w formie **sekwestru odzieży, obuwia, maszyn rolniczych itd.** Wobec tego, że na sekwester taki nie zanosi się i nie byłby zresztą praktycznie możliwy do przeprowadzenia, chyba przez zaprowadzenie ogólnego państwowego monopolu handlowego tymi artykułami, widoki na ścisły sekwester tych ziemiopłodów są minimalne. Sama dostawa przez wielkich właścicieli nie wystarczy, a chłopi będą dalej robili obstrukcyę.

Pośredniej pomocy w polepszeniu aprowizacyi spodziewa się p. minister od ścisłego wykonywania ustawy o zwalczaniu lichwy. Sama ustawa, na piśmie bardzo groźna, bo przewidująca kary więzienia, konfiskaty majątku, kary pieniężne do miliona marek, okaże się mało pomocną, o ile nie będzie dobrej woli do jej zastosowania. Niestety, dotąd tej dobrej woli nie widać. Orgie lichwy panoszą się dalej w biały dzień; wystarczy co do Krakowa zacytować ceny mięsa, mleka itd., aby mieć dowód, że same groźby nie odstraszają lichwiarzy.

Mamy więc — nie pamiętamy już, po raz który, — zapewnienia i nadzieje, ale jak one wyglądają wobec rzeczywistości? W Krakowie od trzech tygodni nie mamy chleba, a nawet tak zwanych bułek; mięsa nawet w pierwszorzędnych, tj. najdroższych restauracyach nie można dostać; litr mleka kosztuje 12 koron; o ziemniaki ludzie staczają walki. O odzieży i obuwiu niema nawet co mówić.

Poco zresztą robić sobie nadzieje, kiedy teraźniejszość jest tak rozpaczliwa? Zło, potęgowane wojną, zamienia się w stan trwały.

Z sali sądowej

Kraków, 6 maja.

Szajka bandytów przed sądem doraźnym

Wczoraj w drugim i ostatnim dniu rozprawy, sądy doraźne przeciw 10 bandytom, którzy mają na sumieniu szereg napadów rabunkowych, obradowały każden w swoim gmachu t. j. sąd wojskowy doraźny przy ul. Montelupich, zaś sąd cywilny doraźny w sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej.

W SĄDZIE CYWILNYM DORAŹNYM

Wczoraj rozpoczęła się rozprawa sądu doraźnego cywilnego po godz. 9 rano przemówieniem prokuratora d-ra Kolbusza, który przedstawił przebieg zbrodni dokonanych przez szajkę bandytów, na której czele, jak wyszło na jaw podczas rozprawy, stał Stefan Hajduga. Organizował on razem z Hylą szajkę, z którą dokonał całego szeregu napadów rabunkowych. Jego spólnicy przyznali się do popełnionych zbrodni, on jednak wypierał się do ostatka udziału w rabunkach. W końcu swojego przemówienia prokurator zaznaczył, że mimo wykonania 26 wyroków śmierci, zasądzenia 43 zbójów na kary więzienia przez sądy doraźne od czasu ich ogłoszenia, napady rabunkowe nie ustają. Zdegenerowanym jednostkom niechce się pracować, więc rabują. Po przemówieniu prokuratora i obrońców oskarżonych adw. d-ra Rosenzweiga (Misia), adw. d-ra Schreibera (Grudniaka) i adw. d-ra Schuldenfreia (Hajdugi) trybunał udał się na naradę.

Wyrok śmierci

Po przeszło godzinnej naradzie, o godz. 12 w południe trybunał ogłosił wyrok następujący:

Franciszek Grudniak został skazany na 20 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem i ciemnicą 15 kwietnia każdego roku.

Jan Miś został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia z twardem łożem i ciemnicą 3 marca każdego roku.

Stefan Hajduga został skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

Po odczytaniu wyroku przez przewodniczącego trybunału s. s. o. d-ra Szczerbę, Grudniak i Miś, którzy przez całą rozprawę płakali, poczęli się śmiać. Miś nawet cynizmem swoim posunął się do tego, że oświadczył, iż mając dopiero 19 lat, obecnie skazany na 15-letnie więzienie, będzie jeszcze wisiał, gdy popełni w przyszłości morderstwa. Hajduga, przyjął wyrok spokojnie, znać jednak było na jego twarzy silne zdenerwowanie. Skutych pod silną strażą wojskową odprowadzono do cel więziennych. Hajduga prosił o widzenie się z rodzicami, którzy razem z kapelanem więziennym spędzili w jego celi, ostatnie godziny przed jego egzekucyą.

Egzekucya

O godz. 3 po poł. na podwórzu więziennem u św. Michała zjawił się trybunał sądu doraźnego, prokurator, lekarz więzienny, prezydent sądu okr. karnego Pelc, oraz oddział wojska z oficerem na czele. W kilka minut później wyprowadzono Hajdugę na miejsce egzekucyi, który szedł krokiem powolnym, trzymając lewą rękę w kieszeni. Za delikwentem postępował

Z TEATRU

Bagatela: **„Jastrząb"**, komedya w 3-ch aktach Croisetta.

(H) Efektowna, dobrze zrobiona sztuka, o momentach silnego napięcia dramatycznego, a z rozwiązaniem pomyślnem dla wszystkich stron, jest „Jastrząb" wybornem widowiskiem repertuaru, że tak powiem, średniego, powszedniego, dla publiczności żądnej w miarę wzruszeń, boiącej się zbyt głębokich prawd, zbyt tragicznej grozy, zbyt wielkiego zdenerwowania, pragnącej przy zapadaniu kurtyny po ostatnim akcie móc odetchnąć z uczuciem ulgi, że jednak wszystko dobrze się skończyło, że jednak nie tak źle jest na świecie i że można z zadowoleniem i spokojem, z nerwami przyjemnie podnieconymi, a nie rozklekotanymi pójść na kolacyę. Do wywołania takiego nastroju przyczynia się niewątpliwie okoliczność, że środowisko, w którem rozgrywa się dramat na scenie, jest zupełnie obce i obojętne dziewięciu dziesiątym publiczności; cóż mas np. obchodzą losy kosmopolitycznego „hochstaplera"? owszem, przyglądamy się im z zajęciem, nawet z zaciekawieniem, jak jakiejś rzeczy zajmującej, ale egzotycznej, którą nie przejmujemy się zbyt mocno; zadowoleni jesteśmy ze szczęśliwego dlań obrotu sprawy, ale w głębi duszy czujemy, że gdyby mu z woli autora na zły koniec przyszło, to nie zmartwilibyśmy się zbytnio katastrofą szulera.

Szulerem międzynarodowym jest hr. Dasseta, ożeniony z piękną Rosyanką, którą ubóstwia; dla niej strwonił majątek, dla niej stał się zawodowym szulerem, dla niej fałszywą grą w karty ograbia partnerów, by mieć za co stwarzać jej jedwabne życie, otaczać ją zbytkiem, obsypywać kosztownościami. Ona, Maryna, kocha go wzajemnie; ale jestto kobieta o duszy jeszcze nie rozbudzonej, ukołysanej w mąjwnej beztroskiej, żyjącej blichtrem dnia, nie rozróżniającej między złem a dobrem; nigdy nawet na myśl jej nie przyszło zastanowić się nad podstawą egzystencyi jej i jej małżonka, nad życiem i światem, nad moralnością, nad przeznaczeniem człowieka. Poprostu pomaga mężowi w fałszywej grze, jakgdyby w najniewinniejszem zatrudnieniu.

Na drodze swej spotyka żółtodzióba nazwiskiem Rene Tierrache, który się w niej na zabój rozkochał; idealny ten młodzieniec otwiera jej oczy na wyższe sfery ducha, na świat ideałów, pożycza jej książki; między innemi pożyczył jej św. Franciszka Salezego, a ona — przeczytała i zbudowała się... Już to, że taka książka jej nie znudziła pierwszą odrazu stronicą, świadczy, że idealny Rene wzbudzić musiał w sercu tej kobiety bardzo żywe zainteresowanie. Istotnie, przeistoczona moralnie Maryna odczuwa dla swego młodego i pięknego nauczyciela moralności głęboką wdzięczność, przechodzącą w miłość.

Następuje konflikt jej uczuć przy zielonym stoliku: pozwolić mężowi ograć kochanka, czy nie? Wielce naprężona scena. Ostatecznie decyduje się Maryna na pośrednią drogę wyjścia, na kompromis: dopomoga mężowi ograbić wuja kochanka (bogatego wujaszka z Ameryki!), ale kochankowi pozwoliła też trochę wygrać. I wilk syty i owca cała. Cóż, kiedy kochanek spostrzegł, jak mężowi przy grze podsunęła asa! Następują jedna po drugiej dramatyczne sceny: między nią a oburzonym kochankiem, między nią a zrozpaczonym skutkiem zdemaskowania mężem, potem zaś między nią, mężem i kochankiem i ten burzliwy tercet, w którym napięcie dochodzi do szczytu, kończy akt drugi: ona wybrała między mężem-szulerem a kochankiem-idealistą, pozostaje przy kochanku, a mąż, złamany utratą ubóstwianej żony, idzie w świat i — znika.

Zniknięcie jego powoduje kłopoty: potrzebne jest jego zezwolenie na rozwód, aby Rene mógł poślubić Marynę. Rene i jego rodzina widzą, że to małżeństwo zagrodzi mu drogę do karyery, trudno, trzeba ponieść konsekwencye, od których niepodobna się honorowo uwolnić. Opatrznościowy wujaszek z Ameryki wziął sprawę w swoje ręce; za pomocą amerykańskiego detektywa wyśledził hrabiego Dasseta, sprowadził go do siebie i ofiarowuje mu świetną posadę w zamian za rozwód. Dasseta zmienił się do niepoznania: rozpacz po utracie żony umorałniła go, przestał grać, popadł w nędzę i chorobę, morfinizuje się... Posady nie przyjmuje, przyznaje się do tego, czem był, a rozwód obiecuje dać zadarmo, jeżeli żona go o to osobiście poprosi. Następuje scena sam na sam między mężem a żoną. Jego miłość, nędza i poprawa odnoszą tryumf: ona, do głębi wzruszona, odkrywa we własnem sercu, że właściwie kochać go nie przestała. Wraca tedy Maryna do męża; on i tak dostaje od amerykańskiego milionera posadę; Rene wybawiony z kłopotliwego położenia może z ulgą w sercu opłakiwać utratę kochanki i robić karyerę; wszystko się kończy dobrze, ku ogólnemu zadowoleniu.

Jak widzimy, są tu efektowne sceny i efektowne role. Od dwojga artystów zależy całe powodzenie tej sztuki: od tych, którzy odtwarzają role Dassety i jego żony. W Bagateli grali tę parę znakomicie p. Fritsche i p. Bruczowa. P. Fritsche wprost niezrównanie ujął i przeprowadził postać szulera i jego skomplikowaną psychologię; zwłaszcza scena jego załamania się po zdemaskowaniu, a potem akt trzeci, gdy pojawia się zbiedzony, przeistoczony z jastrzębia w gołębia, wypadły wprost po mistrzowsku; publiczność, porwana, zachwycona, wzruszona, oklaskiwała go przy otwartej scenie. P. Bruczowa okazuje — co doprawdy trudno było przewidzieć — talent do ról dramatycznych; głos jej brzmi pełniej niż w dotychczasowych jej rolach, a subtelnie wycieniowana gra i siła wyrazu w przełomowych scenach znamionują artystkę, która z powodzeniem może przejść od lekkiej komedyi do poważnego dramatu.

P. Brzeski, jako Rene, p. Szrage w roli jego matki, p. Dębowicz w roli jej starego przyjaciela, a p. Trzywdar jako bogaty wujaszek z Ameryki grali poprawnie.

kapelan więzienny. Gdy delikwent stanął pod słupkiem i pluton żołnierzy zjawił się przed nim, wyciągnął wtedy obie ręce do kapelana, **rzucił mu się do nóg** i prosił o błogosławieństwo, poczem **począł całować księdza po rękach.** Po chwili postawiono Hajdugę pod słupkiem, zawiązano mu oczy i, nim padła salwa, wyciągnął ręce do góry, wołając: „*Boże przebacz!*" **Po momencie piasek zaczerwienił się, a trup zbrodniarza zwalił się na ziemię.**

W SĄDZIE WOJSKOWYM DORAŹNYM

Wczoraj w sądzie wojskowym doraźnym w godzinach porannych przesłuchano dalszych świadków. Między innymi, byli przesłuchani Baliccy wieśniacy z Kaszowa, na których domostwo napadła banda Hajdugi i Pihla. Obrońca Pihla postawił wnioski na zbadanie stanu umysłowego obwinionego, który będąc na froncie, otrzymał ranę w głowę, dalej na powołanie dra Wusałowskiego i por. Turnego, na okoliczność, że Pihl nie składał przysięgi wojskowej, przeto nie może być sądzonym przez sąd wojskowy, wreszcie co do tego, że Pihlowi w pułku, w którym służył, nie ogłoszono sądów doraźnych. Wnioski obrońcy zostały odrzucone, wysłano tylko telegram do pułku, w którym służył Pihl, celem sprawdzenia, czy rzeczywiście w tym pułku nie były ogłoszone sądy doraźne. Pihl zapytany przez wotanta por. Biedera, co go spowodowało do przyznania się szczerego, odpowiedział, że nie chce, by za jego czyny inni cierpieli, a przyznał się wtedy w policyi, gdy dowiedział się, że przed sądem doraźnym stają ludzie zupełnie niewinni.

Następnie przemawiał oskarżyciel wojskowy podprokurator major Wysocki, oraz obrońcy oskarżonych. O godz. 2 po poł. przerwano rozprawę, naznaczając ją na godz. 4 po poł. Po południu przemawiał jeszcze jeden obrońca i wygłosił replikę prokurator, poczem trybunał udał się na naradę.

Wyrok ogłoszony zostanie dziś w południe, gdyż według procedury wojskowej wymagane jest zatwierdzenie wyroku przed ogłoszeniem przez komendanta generalnego dowództwa.

Egzekutor magistracki przed sądem

Wczoraj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Władysławowi Romualdowi Ćwiklińskiemu, byłemu prowizorycznemu oficyałowi egzekucyjnemu magistratu krakowskiego, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa na kupcu Macharskim (dawniej Hawełka). Przesłuchano szereg świadków, którzy częściowo obciążają oskarżonego, częściowo zaś przedstawiają go, jako sumiennego i porządnego człowieka.

O godz. 7 wieczór rozprawę odroczono do soboty dnia 8 b. m. na godzinę 10 rano, celem przesłuchania świadków podanych przez prokuratoryę, oraz skonfrontowania oskarżonego z dr. L. Macharskim, obecnie chorym.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 6 maja.

Jak się agituje za pożyczką państwową...

W narodowo-demokratycznej „Gazecie Warszawskiej" czytamy, że w Warszawie podczas uroczystego obchodu święta narodowego 3 maja niosło towarzystwo „Rozwój" (którego prezesem jest złodziej Dymowski) transparent z napisem:

„Zamiast za swą podłość składać na nas winy,
„Wynoście się do Palestyny".

— Brawo, brawo! Niech żyje „Rozwój"! — woła z tego powodu „Gazeta Warszawska".

Zaznaczyć jeszcze należy, że przed powyższym transparentem niesiono w pochodzie transparenty ministerstwa skarbu, nawołujące do kupna pożyczki państwowej...

Jakie to mądre i pożyteczne — w chwili, gdy idzie o powodzenie pożyczki państwowej, zaczynać nanowo brutalne hece antysemickie...

Tańsze zboże, droższy chleb

Od kilku dni można na targu krakowskim zauważyć pocieszający objaw. Zboże potaniało znacznie, bo o 5 koron na jednym kilogramie, co czyni 500 K na cetnarze metrycznym. Chłopi, dowożący do Krakowa zboże z pobliskich powiatów b. Królestwa, czują, że nie dadzą się utrzymać dotychczasowe kilkutysiączne ceny i zeszli o czwartą część poniżej dotychczas żądanych cen. Równocześnie z potanieniem zboża ceny chleba poszły w górę. O ile nam wiadomo, ustanowiona przed kilku tygodniami przez miejską Radę aprowizacyjną cena 24 K za kilogram chleba pozakontyngentowego nie została podwyższoną, a jednak piekarze, o ile wogóle sprzedają chleb, liczą po 55 K za dwukilogramowy bochenek, t. j. po 27 i pół K za kilogram.

Co wpłynęło na potanienie zboża i na równoczesne podrożenie chleba? Na pierwsze zjawisko władze nasze z pewnością nie wywarły wpływu, gdyż mimo całej kupy rozporządzeń, nic władze w tym kierunku nie wskórały; na drugie zaś zjawisko władze mogą i powinny wywrzeć swój wpływ i dlatego domagamy się, aby ceny chleba zostały dostosowane do obecnych cen zboża. Odkąd nie wydaje się chleba kartkowego, ustał regulator cen, ale magistrat, względnie Rada aprowizacyjna mają obowiązek wkroczyć i nie dopuścić do dalszego zdzierstwa.

Szklanna historya

Firma „Labor", budująca garaż automobilowy na placu Groble, zawiadomiła państwowy urząd walki z lichwą, że szklarz Ignacy Schiffer z ul. Zwierzynieckiej zażądał od niej za 1 m² tafli szklannych 400 K, podczas gdy kupował to samo szkło przed tygodniem po 120 K za 1 m². Urząd walki z lichwą, przeprowadzając śledztwo w tej sprawie, znalazł w Borku Fałęckim przy ul. Zakopiańskiej magazyn ze szkłem, własność Schiffera. Okazało się, że Schiffer zmagazynował tam 50 m² szkła, którego w całym Krakowie nie można było dostać. Jak przyszedł do tego szkła Schiffer — i to śledztwo wyjaśniło. Otóż Tow. „Industria" 20 października 1919 r. sprzedało to szkło p. Baldingerowi po 50 K za 1 m², p. Baldinger w kwietniu b. roku sprzedał cały towar po 90 K za 1 m² Forierowi, a od niego dopiero Schiffer zakupił 50 m szkła, płacąc po 120 K za 1 m². Schiffer towar kupił, ale nie widział go, ani nawet nie wiedział, gdzie jest złożony. Jednak mając towar, chciał go odstąpić „przez znajomość" firmie „Labor" po 400 K za 1 m². Schiffera aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

Wiceminister Heurich w Krakowie

W dniu wczorajszym wiceminister sztuki i kultury udał się do Akademii sztuk pięknych i po konferencyi z profesorami zwiedził pracownie wszystkich profesorów tej najwyższej uczelni sztuki plastycznej w Polsce. Następnie wiceminister odwiedził biskupa Sapiehę, pp. W. J. Mycielskiego, E. Raczyńskiego, prezydenta Federowicza i wiceprezydentów. O godzinie 1-ej odbyło się w magistracie posiedzenie pełnego komitetu Muzeum Narodowego. P. Wiceminister wyjaśnił na tem posiedzeniu stanowisko rządu w sprawie gmachów zamkowych na Wawelu, oraz zapoznał zebranych z uchwałą Rady ministrów w tej kwestyi. O godzinie 12-ej odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem pod przewodnictwem wiceprezydenta Rollego obradowano nad sposobami udzielenia pomocy teatrom krakowskim. P. wiceminister obiecał, że w sprawie tej podejmie życzliwą interwencyę. O godzinie 2-ej podejmował wiceministra śniadaniem rektor Akademii sztuk pięknych Józef Gałęzowski. Po wizytacyi szkoły dramatycznej wiceminister udał się na Wawel, gdzie w towarzystwie p. Szyszko-Bohusza oglądał postępy odbudowy Wawelu. Wieczorem wiceminister był obecnym w teatrze im. J. Słowackiego na przedstawieniu „Miłosierdzia" Roztworowskiego. Po zaznajomieniu się z działalnością poszczególnych stowarzyszeń artystycznych w Krakowie, wiceminister złożył na rzecz, Bratniej pomocy słuchaczów Akademii sztuk pięknych 1500 marek, oraz na fundusz zapomogowy dla niezamożnych a nie mogących pracować artystów-plastyków 2000 marek do rozporządzenia zarządu związku artystów. W dniu 3 maja wiceminister zwiedził Muzeum Narodowe, zbiory Feliksa Jasieńskiego, oraz wystawę Towarzystwa sztuk pięknych.

Znowu pasek firmy Bata

Jak wczoraj donieśliśmy, we wtorek rano ze składu obuwia Baty wywieziono 6 pak z obuwiem na Stradom i złożono je w domu pod l. 1. Sprawa cała firmy Baty przedstawia się nader tajemniczo. Donosiliśmy bowiem, że ministerstwo aprowizacyi nadesłało do ekspozytury dla spraw aprowizacyjnych przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8 telegram, w którym poleca wstrzymanie sprzedaży obuwia z firmy Baty, aż do ukończenia dochodzeń przeciw tej firmie, prowadzonych przez prokuratoryę krakowską. Nagle we wtorek wywiadowcy państwowego urzędu walki z lichwą **skonfiskowali w składzie Lennera, ul. Stradom 1, 6 pak z obuwiem wartości 300.000 marek,** które to obuwie firma Baty przewiozła w niewiadomym celu do składu Lennera. W toku śledztwa okazało się, że „wyjątkowo", mimo zakazu ministerstwa aprowizacyi, ekspozytura tegoż ministerstwa zezwoliła na wywóz 6 pak z obuwiem firmie Baty do magazynów Schwinzera we Lwowie, motywując to tem, że takie pozwolenie uzyskano przed 29 kwietnia, t. j. przed zabronieniem sprzedaży obuwia przez firmę Baty. Firma ta jednak nietylko, że nie wysłała obuwia do Lwowa, ale wywiozła je do składu obuwia Lennera na Stradomiu. Obuwie opieczętowano! Śledztwo ustali, w jakich zamiarach obuwie przewieziono do Lennera. W końcu zaznaczyć należy, że sprawa Baty toczy się tyle miesięcy i nie ma temu końca. Obuwia jest masę w magazynach tej firmy, jednak sprzedaż mimo pozwolenia była ograniczona. Żądamy przyspieszenia załatwienia tej sprawy i rozsprzedania obuwia między ubogą ludność i konsumy.

Sprawa mieszkania d-ra Janiszewskiego. Jeden z dzienników krakowskich podał wczoraj wiadomość p. t. „Minister... który mieszka w namiocie", że naczelny lekarz miejski dr Tomasz Janiszewski złożył na ręce marszałka sejmu Trąmpczyńskiego zażalenie, iż Urząd kwaterunkowy m. Krakowa, w czasie jego pobytu urzędowego w Warszawie (w charakterze ministra zdrowia) zarekwirował mu mieszkanie i obecnie nie chce mu tego mieszkania oddać. Wobec tego dr Janiszewski zamieszkał w namiocie za miastem i obecnie prosi sejm o przywrócenie mu mieszkania". Ze względu na niezwykłość powyższej wiadomości dziennikarskiej, zwróciliśmy się do prezydyum miasta, skąd otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: P. dr Janiszewski, naczelny lekarz miejski, przed objęciem stanowiska ministra zdrowia w Warszawie, miał służbowe mieszkanie w zakładach sanitarnych na Prądniku białym, jako kierownik tychże zakładów. Z chwilą opuszczenia urzędu swego w Krakowie, magistrat pozwolił jeszcze przebywającej w Krakowie rodzinie d-ra Janiszewskiego korzystać z powyższego mieszkania służbowego aż do 1 listopada 1919 r. Skoro jednak p. minister Janiszewski rodzinę swoją z d. 1 listopada 1919 przeniósł do Warszawy, prezydyum miasta mieszkanie to jako służbowe oddało nowemu kierownikowi tychże zakładów

p. dr. Sikorskiemu. Po ustąpieniu ze stanowiska ministra dr Janiszewski wrócił do Krakowa i objął z powrotem swe obowiązki jako naczelny lekarz miejski, któremu z urzędu nie przysługuje mieszkanie służbowe. Miejskie biuro kwaterunkowe w drodze rekwizycyi przydzieliło dr. Janiszewskiemu kilka mieszkań, w tem mieszkanie przy ul. Sobieskiego l. 16, składające się z 6 pokoi z przyn., przy Małym Rynku z 4 pokoi, przy ul. św. Marka l. 7 z 6 pokoi, przy ulicy Łobzowskiej l. 7 z 4 pokoi; mieszkań tych jednakże dr Janiszewski objąć nie chciał, twierdząc, że z różnych powodów są one dla niego nieodpowiednie. Z chwilą, gdy urządzenie domowe d-ra Janiszewskiego przybyło do Krakowa, miejskie biuro kwaterunkowe, nie dysponując na razie większem mieszkaniem, przydzieliło tymczasowo mieszkanie frontowe przy ul. Łobzowskiej l. 7 na parterze, złożone z 3 pokoi, nyży, kuchni i przyn. Mieszkanie to od 3 dni stoi puste, tak, że dr Janiszewski każdej chwili mógł je objąć. Ze względu na liczną rodzinę dr. Janiszewskiego, miejskie biuro kwaterunkowe nie ustaje w staraniach o wyszukanie mu większego mieszkania w najbliższej przyszłości. W obecnej chwili zajmuje dr Janiszewski dwa umeblowane pokoje z oświetleniem i usługą przy ul. Basztowej.

Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie w piątek 7 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu redakcyi „Gońca".

Cena węgla górnośląskiego. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że obecna cena węgla górnośląskiego w składach przy dworcu kolejowym i stacyi Grzegórzki wynosi 115 marek za 1 ctm. Zaznacza się, że węgiel górnośląski płacony jest kopalniom w markach niemieckich, co przy obecnie wysokim kursie powoduje znaczne podrożenie i częste zmiany w cenie tegoż węgla.

Związek Strzelecki w Krakowie wzywa wszystkich swych członków oraz mających zamiar zgłosić swe przystąpienie, w szczególności b. członków Strzelca, Drużyn Strzeleckich, P. O. W. i organizacyi pokrewnych oraz b. legionistów, na zebranie, które odbędzie się w sobotę 8 maja o godz. 10 rano w lokalu własnym, ul. Floryańska 53, I p. Zarząd.

Sprzedaż tytoniu na maj w głównej trafice Bujańskiego przy Linii A-B odbywać się będzie od godziny 9—12 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu we wszystkie dni poniżej podane, a mianowicie: 1) Na asygnaty zbiorowe, tj. dla władz, urzędów i instytucyj wszelkiego rodzaju w porządku alfabetycznym w dniach 14 i 15, 2) na asygnaty pojedyncze, imienne od 17 do 19, 3) na karty chlebowe dla dzielnic I, II, III, XII i XIII w porządku alfabetycznym od 20 do 26. Dzielnice I, II, III, XII, XIII przydzielone do trafiki W. Bujańskiego, dzielnice IV, V, XIV przydzielone do trafiki braci Hildów, ulica Karmelicka 13; dzielnice VII i VIII do trafiki Kranza, Kaźmierz; dzielnica XXII do trafiki Lichtiga, Podgórze; dzielnice XV i XVI do trafiki Ogorzałego, ul. Szczepańska; dzielnice VI, XIX, XX do trafiki Brachfelda, ul. Dietlowska 90; dzielnica IX do trafiki Pauliny Menschek, Podgórze; dzielnice X i XI do trafiki Jabłońskiego, Dębniki, Rynek; dzielnica XVII do trafiki Cudkowej, ul. Mazowiecka 69; dzielnica XXI do trafiki Liebermana, Podgórze-Płaszów; dzielnica XVIII do trafiki Jordanowej przy kolei. Dni sprzedaży w powyższych dzielnicach ogłoszone będą w dotyczących trafikach. Asygnaty, niezrealizowane w oznaczonych dniach i ramach liter alfabetu, przepadają na dobro kart chlebowych. Karty chlebowe, nie pokryte według alfabetu, będą położone na pierwszem miejscu przy najbliższym poborze. Asygnaty, doręczone w ciągu bieżącej sprzedaży, będą zrealizowane dopiero przy następnej sprzedaży. Na asygnaty zbiorowe i imienne wydaje się tylko połowę racyi na asygnatach wymienionej, aż do najbliższego zarządzenia władz skarbowych. Podskładownicy pobiorą swój przydział 6 maja.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 6-ty dramat Grabińskiego „Ciemne siły" (Willa nad morzem). Jutro po raz 17 „Lilla Weneda", której towarzyszy stale tak znaczne powodzenie, że liczba przedstawień w tym jednym sezonie bliską już jest cyfry, jaką arcydzieło Słowackiego osiągnęło za wszystkich dotychczasowych wystawień w nowym teatrze krakowskim. Repertuar dwu dni świątecznych ze względu na zapowiedziany liczny zjazd z różnych stron Polski obejmuje wyłącznie wybitne dzieła polskie nowsze i klasyczne: w sobotę po południu „Śluby panieńskie"; wieczorem nęcąca oko obrazem starodawnych zwyczajów polskich i wspaniałymi kostyumami „P. Chorążyna", związana z wiekopomną datą konstytucyi 3 Maja 1791 r. W niedzielę po południu ze względu na wycieczkę z terenów plebiscytowych Spiża i Orawy „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem wstrząsający dramat Stef. Żeromskiego „Ponad śnieg", zawierający w szczególnej aktualności wobec niezwyciężonych wojsk polskich.

Z teatru Powszechnego komunikują: Dziś zamiast „Krakowiaków i górali" rekordowa nowość tego sezonu, melodajny „Kwiat paproci" Malinowskiego, który zaszczyci obecnością swoją p. wiceminister kultury i sztuki, pragnący poznać pierwszą operetkę polską, znaną mu dotąd jedynie z rozgłosu, jaki zdobyła po premierze w naszym teatrze.

VIII Koncert symfoniczny w „Bagateli", który odbędzie się w niedzielę, dnia 9 maja o godz. 11.30 w południe, obudził wielkie zainteresowanie. Niedzielny koncert będzie ostatnim w tym sezonie, ze względu na porę roku. Prof. Eisenberger odbywa już próby z orkiestrą symfoniczną Związku. W programie muzyka północna (Grieg, Sibelius, Svendsen). Pozostałe bilety sprzedaje kasa „Bagateli".

Z teatru „Bagatela". Repertoar dni najbliższych przyniesie oprócz „Jastrzębia" — który powtórzony będzie dzisiaj jeszcze, jutro i w sobotę wieczorem — „Sprawę Kaisera", „Twarz i maskę" oraz „Papierowego kochanka". Próby z „Zakochanych" w pełnym toku. W wykonaniu biorą udział wybitne siły „Bagateli".

Śmiałe włamanie i niezwykły pościg za bandytami. Do mieszkania p. Natalii Pisulińskiej, wdowy po pułkowniku, zamieszkałej przy ul. Radziwiłłowskiej 5, włamali się wczoraj rano, w czasie jej nieobecności, dwaj opryszki i zrabowali tam 5000 K w gotówce, oraz srebro stołowe i bieliznę. Po ograbieniu tego mieszkania, udali się bandyci do mieszkania p. Zenona Jurowicza na tem samem piętrze i tam rozpoczęli „robotę", pakując do przygotowanego kufra rzeczy. Na tę „pracę" nadeszła służąca i spostrzegłszy, co się dzieje, zaalarmowała sąsiadów. **Wtedy jeden z bandytów rzucił się na nią z rewolwerem w ręku** i zadał jej kilka ran w głowę rękojeścią brauninga, poczem porzuciwszy rzeczy, zbiegł z kolegą na ulicę i począł uciekać w stronę ul. Blich. Za uciekającymi puściło się kilkanaście osób, a między nimi dwóch policyantów: Franciszek Kraus i Antoni Kubieniec. Koło ul. Kołłątaja przyszedł w sukurs goniącym opryszków szofer, który dopadł samochodem do jednego z bandytów. Nim jednak zdążył wysiąść z auta, opryszek wpadł do kamienicy pod l. 3 przy ul. Kołłątaja. Przeszukano dom i zauważono jedno mieszkanie zamknięte na kłódkę od zewnątrz, które zdawało się policyi nader tajemnicze. Oderwano kłódkę i po wejściu do pokoju **znaleziono leżącego na łóżku, owiniętego w prześcieradło 30-letniego Augustyna Weisterka, znanego bandytę, który przed kilku tygodniami uciekł z więzienia.** W mieszkaniu znaleziono narzędzia do włamań, srebro p. Pisulińskiej, rewolwer i rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Ogonek masarski. Wczoraj przez całe rano można było obserwować na ul. Floryańskiej przed sklepem masarskim Sataleckich olbrzymi ogonek, który sięgał aż do ul. Marka. Mimo, że na każdej ulicy znajdują się sklepy masarskie, jednak są one stale zamknięte, tak, że publiczność nie może zakupić ani wędlin, ani tłuszczów. Jedyny sklep, który otworzono przy ul. Floryańskiej, zwabił kilkutysięczne tłumy, które tłoczyły się, szczególnie po tłuszcze. Możeby odpowiednie czynniki odkryły tajemnice zamkniętych wrót masarskich sklepów? Jeżeli jeden sklep masarski potrafi zaopatrzyć kilka tysięcy ludzi w wyroby masarskie i tłuszcze, dlaczego inne sklepy są zamknięte. Chyba nie brak towaru.

Tęsknota bandyty do wolności. Policyant patrolujący pod więzieniami św. Michała złapał „frywający" liścik, wyrzucony z okienka celi, w której siedzi Męsko, znany bandyta, przyjaciel Gwizdaka, Noconia i rozstrzelanego na mocy wyroku sądu doraźnego Antoniaka. List pisany był przez Męska do niejakiej Kudlanki, jego kochanki, zamieszkałej przy ul. Kołłątaja l. 6. Pisze on, aby według podanego w liście rysunku, kazała sporządzić „kluczyk" i posłała go w chlebie gdyż chce się wydostać już na wolność. Podczas rewizyi przeprowadzonej u Kudlanki, znaleziono narzędzia do włamań, oraz rozmaite rzeczy podejrzanego pochodzenia. Kudlankówna tłomaczy się, że narzędzie przyniósł jakiś kolega Męski, celem przechowania ich przez kilka tygodni.

Sumienna służąca. Magdalena Filun, służąca, znalazła wczoraj na ulicy portfel z 2500 K i oddała swojej pani, by złożyć zgubę w policyi. Portfel z pieniądzmi jest do odebrania na inspekcyi policyi przy ul. Zacisze.

Zbiegł chłopiec. Na inspekcyę policyi doniósł wczoraj p. Bednarski, zamieszkały przy ul. Sławkowskiej l. 24, że onegdaj zbiegł z domu 15-letni syn jego Wojciech.

Omyłka druku. W notatce p. t. „Piekarze paskują", umieszczonej w numerze 103 „Naprzodu„ z dnia 28 kwietnia, między innemi podano nazwisko właścicielki piekarni p. Płatkowej. Na podstawie poświadczenia państwowego urzędu dla walki z lichwą w Krakowie stwierdzamy, że dochodzenia o występek lichwy prowadzone są przeciwko p. Annie Płatkiewiczowej, a nie przeciw Płatkowej, jak mylnie wydrukowano.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: Ciemne siły, Grabińskiego.
Piątek: Lilla Weneda, Słowackiego.
Sobota popoł.: Śluby panieńskie, Fredry.
Sobota wiecz.: P. Chorążyzna Krzywoszewskiego.
Niedziela popoł.: Kościuszko pod Racławicami.
wiecz.: „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Jastrząb".
Piątek: „Jastrząb".
Sobota: Popołudniu „Sprawa Kaisera" — wieczorem: „Jastrząb".
Niedziela: Przedpołudniem: VIII Koncert symfoniczny — popołudniu: „Twarz i maska" — wieczorem „Papierowy kochanek".

Teatr powszechny

Czwartek „Kwiat paproci".
Piątek: Kwiat paproci.
Sobota popoł.: Księżniczka czardasza.
Sobota wiecz.: Krakowiacy górale.
Niedziela popoł.: Księżniczka Trebizondy.
Niedziela wiecz.: Ewa.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Sybilla".
Piątek: „Sybilla".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).
Sobota: prof. dr Józef Flach: „Legenda i prawda o św. Stanisławie Szczepanowskim".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: Julian Tuwim: „O futuryzmie".
Piątek: Julian Tuwim: „Walt Whitman Kosmos".
Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Puccini—Toska" (z ilustr. muz.).

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya oświatowa Rady Robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w czwartek 6 maja o godzinie 7-ej wiecz., ul. Dunajewskiego 5, II p., sekretaryat.

Komisya Kobieca Rady Robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w piątek 7 kwietnia o godz. 7-ej wiecz., Dunajewskiego 5, III p., biblioteka. **Sprawy ważne!** Obecność wszystkich członkiń konieczna!

Posiedzenie mężów zaufania ze wszystkich przedsiębiorstw metalowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja br. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Zarząd Grupy.

Baczność Malarze, Grupa III! Wzywa się wszystkich członków pragnących pobierać tytoń na wspólną asygnatę w organizacyi malarzy o złożenie legitymacyi chlebowej w niedzielę 9 maja o godz. 9 przepołudniem w Związku stowarzyszeń robotniczych, Dunajewskiego 5, III p. Zarząd.

Baczność krawcy i krawczynie! W poniedziałek, 10 maja o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Stow. rob. przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza Zarząd.

Baczność Robotnicy niekwalifikowani Wojsk Polskich w Krakowie! W niedzielę, 9 maja o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się wspólne **zgromadzenie** w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) Sprawy bardzo ważne. 2) Żądania robotników co do poprawy bytu ich stanowiska. 3) Organizacya. — Obecność członków na tem zgromadzeniu jest konieczna.

TELEGRAMY

z dnia 6 maja

Dalsze cofanie się bolszewików

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 maja:

Na odcinku **Dźwiny** sytuacya bez zmiany.

Na **Podolu** wojska nasze kontynuują swój marsz na wschód. Nieprzyjaciel **cofa się w panice.**

Na **Polesiu** oddział 58 pułku piechoty w energicznym wypadzie zajął wieś Jelan, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materyał telefoniczny i zadał nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Na pozostałych odcinkach obustronna działalność wywiadowcza.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński pułkownik.

Prasa francuska o ofenzywie polskiej

Paryż. (PAT). Prasa francuska wyraża **radość** z działań wojennych, dokonanych pod kierunkiem Naczelnika państwa polskiego i wodza Naczelnego Piłsudskiego. Byłoby może przedwczesne — pisze „Excelsior" — twierdzić, że pogrom, który poniosła armia czerwona, zapowiada rychły upadek Lenina i Trockiego. Natomiast jest wynikiem doniosłym usunięcie bolszewików z Europy centralnej. Polska oddała Europie usługę taką, jaką jej zwykle oddawała. Obecnie Piłsudski, jak ongi Sobieski, zyskał sobie tytuł tarczy wolności polskiej.

Ukraińcy zajęli Odessę?

Lwów. (PAT). Ukraińscy członkowie kooperatyw, którzy przyjechali z Ukrainy na zachód przez Lwów, informują „Wpered", że Odessa jest od tygodnia w rękach wojsk ukraińskich. Do zdobycia tego miasta przyczyniła się **artylerya rumuńska**, która z poza Dniestru ostrzeliwała oddziały bolszewickie.

Odroczenie plebiscytu w Cieszyńskiem

Cieszyn. (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza następujący radiotelegram z Paryża: Rada ambasadorów postanowiła odroczyć plebiscyt w Księstwie Cieszyńskiem do dnia **12 lipca b. r.**

Strejk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec. (PAT). Z powodu braków aprowizacyjnych wybuchł dziś strejk na kopalniach „Mortimer", „Reden" i „Niwka". Charakter strejku jest lokalny.

Delegacya socyalistów niemieckich w Łodzi

Łódź. (PAT). Jak donoszą tutejsze dzienniki, przybyła do Łodzi z ramienia warmińskiego komitetu plebiscytowego delegacya **niezależnych socyalistów niemieckich.** Delegacya ta, wobec oszczerczej kampanii niemieckiej wobec Polski, ma na celu dokładne zaznajomienie się ze stosunkami, panującymi w naszym kraju.

Wpływy wszechniemieckie w Gdańsku

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: W ostatnim czasie ujawniły się nowe dążenia wszechniemieckiej polityki w Gdańsku. Rzecznikami tego programu są wszechniemieckie sfery wojskowe w Gdańsku i berliński urząd spraw zagranicznych. Nowy pomysł wszechniemiecki proponuje przyłączenie okręgu malborskiego do Gdańska, a nie do Prus wschodnich, w wypadku przychylnego dla Niemców wyniku plebiscytu. Przez przyłączenie czterech rolnych powiatów: malborskiego, szumskiego, rożomberskiego i kwidzyńskiego chcą Niemcy uniezależnić Gdańsk pod względem aprowizacyjnym od Polski.

Nowy gabinet w Czechach

Praga. (PAT). Prezydent ministrów Tusar przyjął misyę utworzenia nowego gabinetu i pertraktuje obecnie z partyami politycznemi w sprawia obsadzenia poszczególnych portfelów. Nowy rząd będzie miał bardzo krótki żywot ze względu na to, że w dniu 15 b. m. odbyć się ma kongres partyi socyalno-demokratycznej, na którym przyjdzie prawdopodobnie do burzliwych scen i do ataków ze strony żywiołów lewicowych, które występują przeciwko udziałowi członków partyi socyalno-demokratycznej w nowym rządzie.

Strejki we Francyi

Paryż. (PAT). Sytuacya strejkowa we Francyi nie zmieniła się. Na sieciach najbardziej strejkiem zagrożonych jest około 15 procent strejkujących. Związki komunikują, że ma nasiąpić odwołanie bezrobocia. Górnicy w okolicach północnych pracują. W portach, pomimo że do strejku przystąpiło wielu robotników, ruch nie został przerwany.

1 Maja w Moskwie

Moskwa. (PAT. Radio). W dniu 1 maja, przeznaczonym na generalne porządkowanie w całem mieście, wrzała gorączkowa praca. Wszystkie zakłady przemysłowe i fabryki podwoiły swoją energię, a funkcyonaryusze sowietów pracowali nad uporządkowaniem miasta, odnawianiem mostów, starych budowli, wyładowywaniem towarow, naprawą węzłów kolejowych. Nawet takie przedsiębiorstwa, jak drukarnie, pracowały prawie w komplecie. Z szeregu miast rosyjskich nadchodzą wiadomości, że dzień 1-go maja upłynął wśród natężonej pracy ludności.

1 Maja we Włoszech

Rzym. (PAT). Dzień 1 maja przeszedł we Włoszech spokojnie. Tylko w Tirano przyszło do starć między policyą a tłumem, z którego rzucono bombę. Jeden z policyantów zraniony. Policya dała strzały. **Zginęło 2 ludzi**, a 30 jest rannych.

Międzynarodowa konferencya handlowa

Lyon. (PAT. Radio). Szóste plenarne posiedzenie parlamentarnej międzynarodowej konferencyi handlowej w Paryżu pod przewodnictwem Poincarego wyznaczono na czas od 4 do 7 maja. W konferencyi weźmie udział 145 delegatów państw sprzymierzonych. Na porządku dziennym: kwestya waluty, drożyzny, transportów napowietrznych i morskich.

Przed konferencyą w Spaa

Lyon. (PAT. Radio). Francuski i angielski prezydent ministrów odbędą przed konferencyą w Spaa narady celem porozumienia się w kwestyach, które będą przedmiotem koferencyi. Narady te są nieodzowne przed spotkaniem z delegatami niemieckimi. Millerand uda się w najbliższym czasie do Londynu. Data wyjazdu nie jest jeszcze oznaczona.

O rozbrojenie Niemiec

Paryż. (PAT). Sprzymierzeńcy powzięli uchwałę podjęcia kroków w Berlinie w celu spowodowania skrupulatnego wykonania klauzul traktatu pokojowego, dotyczącego rozbrojenia Niemiec. W razie odmowy ze strony rządu berlińskiego **ustanie dowóz żywności** do Niemiec.

Rozdział floty niemieckiej

Pażyż. (PAT). James Craig, interpelowany w Izbie gmin co do rozdziału niemieckich okrętów wojennych, dał następujące wyjaśnienia: Anglia otrzyma 130 okrętów, w tem 124 łodzi podwodnych; Francya 40, z tego 38 łodzi podwodnych; Japonia 3, Stany Zjednoczone 2, Włochy 7 łodzi podwodnych. Craig dodał, że Anglia otrzyma z okrętów zatopionych w Scapa Flow 10 pancerników, 5 krążowników, 5 lekkich krążowników, 33 kontrtorpedowców. Co się tyczy reszty zatopionych okrętów, a mianowicie 12 lekkich krążowników, 59 kontrtorpedowców i 50 torpedowców, to ich rozdział będzie zależał od wyboru ze strony Francyi i Włoch. Anglii przyznano dotychczas następujące statki: Baden, He goland, Posen, Rheinland, Westfalen, Nürnberg, Francyi Emden i Thüringen, Japonii Oldenburg, Nassau i Augsburg, Stanom Zjednoczonym Ostfriesland i Frankfurt.

Układy handlowe między Anglią a Rosyą

Kopenhaga. (PAT). Wyjazd handlowej misyi sowieckiej do Londynu jest rzeczą **postanowioną.** Misya ta wybrała się już w podróż. Składa się ona z siedmiu osób. **Litwinow** jako nieprzychylnie widziany przez Anglię i **Krasin**, pozostający w podejrzeniu ze strony rządu moskiewskiego, nie należą do misyi.

Anglicy na Syberyi

Londyn. (PAT. Radio). Z Władywostoku donoszą do Tokio, że angielski pociąg „Czerwonego krzyża" został zatrzymany na Syberyi. Personal częścią uwięziono, częścią pozbawiono życia. Pociąg był naładowany środkami leczniczymi i jechał do Irkucka.

Ruch rewolucyjny w Irlandyi

Paryż. (PAT). Rada miejska w Dublinie postanowiła uznać rewolucyjny parlament irlandzki za **prawowity.**

Horsea. (PAT. Radio). Berliński „Vorwärts" donosi, że w Irlandyi wykryto nowe składy broni. Dotychczas skonfiskowano 1500 karabinów zwykłych i 200 karabinów maszynowych.

Z komisyj sejmowych

(PAT). **Warszawa,** 6 maja.

Komisya rolna

obradowała wczoraj pod przewodnictwem posła Witosa w obecności ministrów Bardla i Seydy oraz prezesa Urzędu ziemskiego Wilkowskiego. Prowadzono dyskusyę ogólną nad wniesionym do Sejmu projektem ustawy o organizacyi urzędów ziemskich. Dyskusyę szczegółową odroczono do posiedzenia następnego.

Komisya skarbowo-budżetowa

pod przewodnictwem posła Głąbińskiego przeprowadzała dyskusyę nad referatem posła Wierzbickiego nad projektem ustawy o podatkach przemysłowych. Dyskusyi nie ukończono.

Komisya konstytucyjna

pod przewodnictwem posła Rataja ukończyła dyskusyę nad artykułem o administracyi rządowej i samorządowej i nad zasadami o sądach przysięgłych. Następnie omawiano tok prac komisyi. Dzisiaj odbędzie się pierwsze czytanie referatu posła tow. Niedziałkowskiego o izbie pracy.

Komisya skarbowa

przyjęła projekt rządowy w sprawie upoważnienia posiadaczy austryackiej pożyczki wojennej do zaliczenia częściowo tych pożyczek do wysokości 25 prc. na rachunek pożyczki polskiej.

Komisya nietykalności poselskiej

uchwaliła wydać sądom posłów Jana Potoczka i Stanisława Staszyńskiego z powodu wytoczenia im spraw o przekupstwo urzędników.

Natomiast komisya odmówiła wydania posłów ks. Okonia i Dąbala za rzekome podburzanie żołnierzy do dezercyi oraz posła Lisieckiego za rzekome podburzanie robotników do aktów teroru.

Przegląd gospodarczy

Założenie garbarni miejskiej. We wtorek 4 bm. odbyło się pod przewodnictwem prez. m. Federowicza posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, skarbowej, oraz komisyi administracyjnej i komisyi dla spraw dzielnicy podgórskiej. Z polecenia prezydyum miasta złożył st. r. mag. dr. Zawadzki obszerne sprawozdanie w sprawie założenia garbarni miejskiej, któraby obejmowała zarówno dział produkcyi skór na wierzchy (boksy), jak i skór podeszwowych. Po wyczerpującej dyskusyi sprawę powyższą przekazano komitetowi z sześciu członków celem zbadania projektu pod względem technicznym i fachowym i polecono mu przedłożyć w najbliższym czasie ostateczne wnioski.

Taryfy kolejowe w Polsce. Ministerstwo kolei wydało ogólno-polską taryfę osobową i pasażerską, która ma zastąpić wszystkie obowiązujące w polskich dzielnicach taryfy tak dla osób jak pakunków i przesyłek nadzwyczajnych kolejami normalno-torowemi, tak państwowemi jak prywatnemi, zarządzanemi przez państwo. Jest to poważny krok ku zjednoczeniu kolejnictwa polskiego. Wprowadzenie w życie wspomnianej taryfy może nastąpić dopiero **z dniem 1 czerwca b. r.**, a to głownie z tego powodu, że kolej napotyka na wielkie trudności w wydawaniu biletów skutkiem braku masy drukarskiej i t. d. Taryfa wspomniana zawiera również przepisy o biletach sezonowych, t. j. miesięcznych i rocznych, również ulgi dla młodzieży szkolnej i na wycieczki, dla robotników udających się w celu poszukiwania lub objęcia pracy, dla inwalidów wojennych. Ulgi te są oparte **na 50% zniżki.** Taryfa powyższa ma na celu z jednej strony ułatwić publiczności korzystanie z niej, z drugiej zaś, aby zakreślić w tym kierunku pewne granice obustronne ze względu na nader trudne położenie finansowe kolei państwowych i warunki komunikacyjne ministerstwa kolei żelazych.

1 Maja 1920

Lwów. W imponującej manifestacyi uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy ludu roboczego. Plac Gosiewskiego zalała rzesza olbrzymia już przed 9 i z chwilą każdą rosła, jak fala wzbierająca z wiosennym poszumem po wyzwoleniu się z oków mroźnych. Tu i ówdzie łyskały tablice o barwach szkarłatnych i powiewały wstęgi. Sztandary zielenią umajone ustawiono wokół trybuny. Na trybunie zajęli miejsca posłowie m. Lwowa tow. Hausner i Diamand oraz prezydyum zgromadzenia: wiceprezydent m. tow. Obirek przewodniczący, zast. tow. Buber, Lisiewicz, Marecki i Rosian. Po zagajeniu przez tow. Lisiewicza przemawiali posłowie Hausner i Diamand oraz tow. Obirek i Lisiewicz, poczem sformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach muzyki kolejarzy ruszył pod pomnik Mickiewicza. Na przodzie, niosąc ukwiecony zielenią sztandar, szli kolejarze. Za orkiestrą posłowie i radni socyalistyczni, dalej szły organizacye murarzy i cieśli, szewców, krawców, robotników drzewnych, organizacye pomocników dentystyczno-technicznych, robotników młynarskich, pomocników gospodnio-szynkarskich, metalowców, introligatorów i drukarzy. Szeroko rozlegał się śpiew Czerwonego Sztandaru i Marsylianki. I uczuwało się tę moc, ukrytą na dnie duszy proletaryackiej, uczuwało się tę potęgę upośledzonych mas, które w walce o swoje prawa mogą stać się groźnemi i niezwyciężonemi. Przeszedłszy ulicę Kochanowskiego, Mikołaja, okrążył nieskończony szereg pracującego ludu pomnik Tego, który ten lud nadewszystko umiłował, który brał natchnienie z tego ludu, pomnik naszego wieszcza Mickiewicza. Ze stopni pomnika przemawiali tow. Rosian, Loewenherz i Marecki, poczem pochód się rozwiązał. Popołudniu odbyło się w teatrze miejskim przedstawienie. Odegrano „Sułkowskiego" Żeromskiego. Przedstawienie poprzedziło przemówienie tow. Cwikowskiego.

„Kuryer Lwowski" pisząc o obchodzie PPS w dniu 1 Maja we Lwowie, tak się wyraża: „Takiej masy ludzi, zgromadzonych w święto robotnicze, **nie widziało się nigdy w poprzednich 30 latach".**

Trzebinia. Tegoroczne święto majowe wypadło imponująco. Wielki pochód górników z Myślachowic, Płoków i Psar ze sztandarami przyłączył się do zebranych już w Sierszy Wodnej górników. Razem ruszono do Trzebini przy muzyce 3 orkiestr i co chwilę przyłączały się nowe grupy robotników, to z centrali elektrycznej, to z fabryki cementu w Górce, to znów z rafineryi nafty w Trzebionce. Kolosalny sznur wydłużył się, gdy weszli dzielni nasi kolejarze, robotnicy z huty cynkowej, fabryk maszyn, budowlani z nowobudującej się fabryki mydła, tak, że gdy pierwsze szeregi dochodziły do rynku, ostatnie były przy stacyi kolejowej. Rynek trzebiński zapełnił się, a w zgromadzeniu brało udział blisko 6 tysięcy ludzi. Zagaił zgromadzenie tow. **Nowakowski**, przewodniczył tow. **Gros**, a referat wygłosił tow. dr. **Bolesław Drobner** z Krakowa, który omówił sytuacyę polityczną: zagraniczną i wewnętrzną i zajął się szerzej celami socyalizmu polskiego i drogami, po jakich kroczyć mamy. Przewodniczący tow. Gros poddał rezolucyę pod głosowanie i zamknął imponujące zgromadzenie gorącem przemówieniem, w którem wzywał do organizowania się robotników pod sztandarem PPS.

Kęty. Po raz pierwszy w Kętach obchodzono uroczystość święta robotniczego 1-go Maja w tak wspaniały sposób. Wczesnym rankiem orkiestra robotnicza obchodząc miasto — przygrywała pobudkę. O godzinie 9 rano przybyli robotnicy z orkiestrą pod czerwonym sztandarem z Trzańca. O godzinie 10 rano zebrało się na rynku przeszło 1.000 słuchaczy. Zgromadzenie zagaił tow. Matyjasek, przewodniczył tow. radca miejski Czelban. Referat o znaczeniu 1 Maja dla klasy robotniczej, o sytuacyi obecnej, piętnując reakcyjne postępowanie rządu wobec klasy pracującej — wygłosił tow. **Paszta** z Krakowa. Następnie zabrał głos tow. Forbach podkreślając bliski tryumf socyalizmu w całym świecie i zmianę obecnego ustroju wyzysku kapitalistycznego na ustrój sprawiedliwości społecznej. Po przemówieniu referentów uchwalono rezolucyę zasyłającą braterskie pozdrowienie klasie robotniczej całego świata. — Rezolucyę protestującą przeciw wszelkim zakusom reakcyi na wolność obywatelską klasy pracującej w Polsce i w innych państwach. — Następne rezolucye domagają się zakończenia wojny z sowiecką Rosyą i zawarcia sprawiedliwego pokoju. Uchwalono także wniosek domagający się od Sejmu uchwalenia ustawowego obowiązku świętowania 1 Maja jako święta proletaryatu.

Po zgromadzeniu uformował się pochód, który z czerwonym sztandarem i tablicami, na których widniały napisy: „Precz z wojną!" „Niech żyje Pokój!" „Niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu!" „Niech żyje socyalizm!" i t. d. — ruszył z Rynku obchodząc ulice miasta przy dźwiękach 3 orkiestr robotniczych wrócił znowu na Rynek, gdzie po przemówieniach tt. Paszty i Forbacha został rozwiązany. Szczególną uwagę zwracały kobiety, które wzięły liczny udział w uroczystem zgromadzeniu w pochodzie zaś stanowiły oddzielne grupy, maszerujące w zwartym szeregu.

Uroczystość majową zakończono zabawą, która odbyła się popołudniu w lasku na Podlasiu.

Rzeszów. Uroczystość majowa święta robotniczego wypadła u nas w tym roku wspaniale. Rzeszów nie widział jeszcze takiej manifestacyi, która imponowała nie tylko liczebnością manifestujących mas, ale wzorowym porządkiem i karnością. Bezrobocie panowało ogólne; warsztaty kolejowe stanęły, ruch pociągów zaś był normalny. O godzinie 10 przedpołudniem Robotnicy zebrani na Nowym Rynku uszykowali się w pochód, który ruszył ulicami miasta. Na czele pochodu niesiono tablicę z godłem PPS. i 1. Maja, dalej postępowała orkiestra kolejarzy, socyalistyczni członkowie Rady gminnej, setki towarzyszy kolejarzy i robotnicy miejscy. Na placu „pod kasztanem" odbyło się zgromadzenie. Zagaił Tow. Gąsior i na jego propozycyę wybrano prezydyum, do którego weszli Towarzysze: Kandziński, Karwala, Rak, i Wiatr.

Referował tow. **Krwawicz**, na którego wniosek uchwalono następującą rezolucyę:

1) Zgromadzeni w dniu Święta robotniczego 1 Maja robotnicy stwierdzają, że sześć lat trwająca wojna pogrążyła polską klasę pracującą w bezgraniczną nędzę, sprowadziła głód i groził zniszczeniem klasy robotniczej. Proletaryat polski, który **składa masowe ofiary z życia i zdrowia** wyraża niezłomną wolę **położenia kresu mordom wojennym, przez zakończenie wojny na wschodzie.** Pokój opartym być musi na prawie narodów do samodzielnego stanowienia o swoim losie. Wszelkie zaś **imperialistyczne zakusy,** proletaryat polski potępia i **odpierać będzie wszelkiemi siłami stojącemi mu do dyspozycyi.**

2) Proletaryat miasta Rzeszowa i okolicy domaga się od rządu i Sejmu uchwalenia konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej, rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

3) Zebrani domagają się od rządu i Sejmu, zaprowadzenie **całkowitego sekwestru ziemiopłodów i ustalenie cen maksymalnych** na towary codziennego użytku.

4) Zebrani domagają się od rządu i Sejmu pomocy **dla miasta Rzeszowa** w formie subwencyi, celem budowy kanalizacyi, wodociągów i rurociągów gazowych, aby bezrobotnej ludności dać możność zarobku i egzystencyi życiowej a mieszkańcom wszystkim ulgę.

5) Z powodu chronicznego braku mieszkań zebrani domagają się od rządu przystąpienia do natychmiastowej budowy domów robotniczych, na gruntach blisko miasta położonych.

6) Zebrany proletaryat Rzeszowa i okolicy śle braterskie pozdrowienie całej ludności pracującej Śląska Cieszyńskiego, Śląska Górnego, Spiszu i Orawy i oczekuje jaknajrychlejszego złączenia się ich z całą Rzecząpospolitą Polską.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza! Niech żyje pierwszy maj.

Po krótkiem przemówieniu tow. Kandzińskiego ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiał tow. dr. Pelzling i Krwawicz. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę ruszono pochodem pod dworzec kolejowy i tam się pochód rozwiązał.

Popołudniu odbył się festyn w ogrodzie miejskim.

Robotnicy żydowscy w tym roku odbyli osobną demonstracyę majową.

Krosno. Już od wczesnego rana z okolicznych kopalń, rafineryj i fabryk napływały do miasta kadry robotnicze z czerwonymi sztandarami, muzyką i śpiewem pieśni rewolucyjnych. Przybyli także robotnicy z Iwonicza, Węglówki i innych miejscowości. Imponująco wyglądała grupa z Potoka i Jedlicza ze sztandarem i muzyką; maszerował również liczny oddział kobiet. Przybyły z niemi dwa olbrzymie automobile pięknie przystrojone kwiatami, które przywiozły dzieci robotnicze na uroczystość święta majowego. O godzinie 11 zapełniło się po brzegi boisko Sokoła. Muzyka zaintonowała Marsyliankę. Poczem przewodniczący Komitetu tow. Klimek, zagajając zgromadzenie wspomniał o 30 rocznicy święta pracy. Przewodniczącym wybrano tow. Głucha. Tow. poseł Misiołek omówił znaczenie święta robotniczego, żądanie zawarcia pokoju i reform społecznych, poczem przedstawił rezolucyę, którą zgromadzeni jednomyślnie uchwalili. Przemawiali jeszcze tow. Wójtowicz z Potoka i tow. Sum. Następnie uformował się olbrzymi pochód, który ruszył do rynku. W pochodzie niesiono sztandary czerwone i tablice z napisami: „Precz z wojną", „Żądamy pokoju", „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów", „Niech żyje 1 Maja", „Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna", „Żądamy unarodowienia fabryk i kopalń" i wiele innych haseł. Muzyki naprzemian wygrywały różne marsze a robotnicy śpiewali pieśni rewolucyjne. W rynku z automobilu przemówił tow. Klimek i tow. poseł Misiołek, na którego wniosek wśród oklasków uchwalono wysłać pozdrowienie do robotników Śląska Cieszyńskiego i Górnego. Poczem przy marszach muzyki zaczęły się grupy robotnicze rozchodzić w różnych kierunkach.

Popołudniu urządzili robotnicy Potoka i Jedlicza w lesie zabawę taneczną, gdzie przy muzyce bawiono się ochoczo do późnego wieczora. W sali Sokoła pięknie udekorowanej urządzili robotnicy zabawę taneczną, na której bawiono się do rana.

W demonstracyach i zabawach brali udział pracownicy biurowi z rafineryi kopalń i fabryk i inteligencya z Krosna. Obliczają, że w demonstracyi brało udział do 6.000 osób.

Nowy Sącz. Święto robotnicze było u nas niejako odpowiedzią na krecią robotę różnych dygnitarzy magistrackich, prawdziwie „narodowych" profesorów i urzędników, ośmielonych wystąpieniami „narodowego" starosty. Było odpowiedzią na naiwne, ale już otwarte wystąpienie przeciw świętowaniu 1 Maja. Pan prokurator Chrzan skonfiskował część odezwy do robotników — i to zdania, powtórzone z dzienników partyjnych. Przeraziło go najwięcej zdanie: „Niech żyje rzeczpospolita socyalistyczna!" Brrr...! Republika... i to socyalistyczna! Z sukursem panu prokuratorowi pospieszył przedstawiciel narodow. Związku — t. zw. robotniczego, profesor Serafin (mniejszy). Obok świecących czerwoną plamą afiszów PPS, kazał rozlepić afisze, wzywające narodowych robotników, „nie zakażonych doktrynami socyalistycznemi" do pracy w dniu 1 maja! Zadowoleni czekali na skutki uderzenia. I przerazili się zapewne, gdy zobaczyli w prawie półkilometrowym pochodzie czwórkami, w ordynku maszerujące szeregi robotnicze. Poprzedzali pochód na pięknie przystrojonych kołach cykliści, za nimi chorąży z czerwonym sztandarem, Rada Robotnicza Powiatowa i Rady dzielnicowe, długi sznur towarzyszek w chustkach i kapeluszach, zawodowe związki robotnicze i rdzeń pochodu, zorganizowani towarzysze kolejarze z własną muzyką i tablicami. Wszystko odświętnie ubrane, dzielne, energiczne z podniesionemi głowami — z dumą w oczach, z przeświadczeniem w duszach, że praca, to potęga. Kilkutysięczna rzesza robotnicza ustawiła się na rynku. Z balkonu ratusza, gdzie powiewał czerwony sztandar, popłynęła pieśń: „Cześć pracy". Przewodniczył tow. Bielat, sekretarzował tow. Zawita. W zagajeniu omówił tow. Bjelat znaczenie święta robotniczego i napiętnował robotę naszej domorosłej reakcyi przeciw robotnikowi. Nie było wypadku, mówił zahartowany w pracy partyjnej towarzysz, by rząd austryacki konfiskował afisze 1-o majowe. Czyni to prokurator polski (z austryacką duszą)! Nie było wypadku, by robotnika podjudzano afiszami przeciw robotnikowi. Nie winien tu nieuświadomiony robotnik, ale jego rzekomi przyjaciele, przywódcy. Zakończył słowami: „My nowy zaprowadzim ład". W dłuższem, pięknem przemówieniu przedstawił poseł tow. Dr Marek znaczenie i wartość pracy, solidarność robotniczą wszystkich wolnych narodów, która usunie wojny w przyszłości, wysiłki robotnika dla odbudowania ojczyzny, jego wielką ofiarność i cierpliwość podtrzymywaną wiarą, że przyjść musi chwila, że rządy uchwyci w swoje ręce lud pracujący. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej pochód wyruszył do Domu Robotniczego, gdzie się rozwiązał. Wieczorem odbyły się w kolonii kolejowej i w dzielnicy Załubińce zabawy ludowe. — Odjeżdżającego tow. posła Dra Marka żegnały owacyjnie na dworcu tłumy towarzyszy wśród pieśni chóru robotniczego i orkiestry kolejowej.

Rytro. Organizacya robotników drzewnych świętowała. Przemawiał tow. Pa[illegible]

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).